Nr. 125. We Lwowie Sobota dnia 31. Maja 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. - półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro annonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 38. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Giborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Ruch przedwyborczy.

W ogłoszonej wczoraj odezwie, centralny komitet przedwyborczy po raz pierwszy zwraca się do ogółu wyborców, przedstawiając im zasady, któremi się w czynnościach swych kierować zamierza, i wzywając do energicznego działania dla zapewnienia zwycięstwa kandydatom narodowym. W obec tak bardzo różnobarwnego składu komitetu, pierwsza część odezwy, wskazująca zadania delegacji musiała — jako rezultat kompromisu — wypaść bardzo ogólnikowo, i tylko najogólniejsze wskazać zasady. Dla nas — którzy całą działalność komitetu pragnęlibyśmy widzieć skoncentrowaną w tem, ażeby nie dopuścić antinarodowych kandydatów, głównie na okręgi wiejskie się rzucających — cała waga odezwy przedstawia się w wezwaniu do wyborców, ażeby tych antinarodowych kandydatów nie dopuścić.

Nigdy dosyć powtarzać nie można, jak wielką krzywdę wyrządzają krajowi ci, którzy przez zaniedbanie jakiegokolwiek środka działania, przez opieszałość, przez opuszczanie się na jakiekolwiek po za nami leżące czynniki — ułatwiają zwycięstwo tych kandydatów. Samem swem pojawieniem się w radzie państwa, i konsekwetną opozycją przeciw wszelkim naszych posłów usiłowaniom. przeczą oni polskiemu charakterowi tych wyborczych okręgów, które ich wysłały, i obudzają wątpliwość — ażali to kraj polski? Liczebnie osłabiają reprezentację kraju, która przez nich w ubiegłej kadencji rady państwa o całą trzecią część była słabszą, niż być powinna — ich głosy bowiem z wyjątkiem może jednego tylko lub dwóch wypadków, padały zawsze na szalę, interesom i wyraźnym życzeniom kraju przeciwną Zasilają wrogi nam żywioł, któremu i tak już sama ordynacja wyborcza niestosunkową i niczem nieusprawiedliwioną nadaje przewagę. A dodajmyż do tego, że posłowie ci reprezentują obóz, jawnie i bez ogródki ku Moskwie ciążący — obóz, który wydał ze siebie najsprawniejsze narzędzia religijnego ucisku, przez carat na unitach podlaskich wywartego — obóz, który w umysły i serca ludu zasiewa ziarna demoralizacji — a trudno oprzeć się uczuciom wstydu i upokorzenia na myśl, iż obóz taki może mieć w parlamencie swych przedstawicieli, i że oni, którzy nawet swych okręgów wyborczych nie reprezentują, mienią się tam przedstawicielami kraju!

I dla tego to powiedzieliśmy niedawno, i powtarzamy dzisiaj: sama **godność** kraju, sam polski jego charakter, którego jak świętości strzec mamy, same prawa jego, których nam bronić przyjdzie, same najbardziej nawet bezpośrednie moralne i materjalne interesy jego — powołują nas do stanowczej z tym obozem rozprawy. Hasłem akcji wyborczej powinno być przedewszystkiem: precz ze świętojurcami! precz z przyjaciołmi Moskwy! Walka z caratem, walka czasami jawna i krwawa, zawsze zaś bronią ducha prowadzona — to jest nić czerwona snująca się przez całe porozbiorowe dzieje nasze, i ona też nadaje politycznym dążeniom naszym ten ogólno-cywilizacyjny charakter, ona je czyni dobrodziejstwem świata, na którym ciąży dotąd jak zmora caryzm ze swym despotycznym systemem — ona sprawia, żeśmy światu potrzebni. Umieliśmy z caratem walczyć na krwawych pobojowiskach i w podziemiach więzień, umieliśmy walczyć z nim wysiłkiem najpotężniejszych i najszlachetniejszych umysłów polskich — a nie potrafilibyśmy walczyć skutecznie z garstką sług jego i popleczników, co fałszywemi hasłami i demoralizującemi środkami obałamucają lud nasz wiejski, i tym sposobem zdobytego zaufania jego nadużywają przeciwko nam, i najważniejsze ludu tego interesa zaniedbują a nawet przeciwko nim działają, za nic sobie mając całą jego przyszłość. Tutaj — gdzie się nie naraża niczego, ani życia, ani wolności, gdzie się rozchodzi tylko o poświęcenie pewnych wygódek, o przełamanie lenistwa, o trochę pracy, o skromną ofiarę — tutaj dać się pokonać przez popleczników caratu — byłoby zaprawdę hańbą!

A jednak — nie możemy oprzeć się pewnym obawom, myśląc o wyniku tych wyborów. Czas już bardzo krótki. W gminach wiejskich o całem powodzeniu akcji wyborczej rozstrzygają prawybory, t. j. wybory wyborców z gmin. Te zaś nastąpią **najpóźniej** za trzy tygodnie. Czy organizacja wyborcza zostanie ukończoną tak wcześnie, aby oddziałała pomyślnie na prawybory? Kto wie, jak powolnie idą u nas takie sprawy, głównie skutkiem tego że z powołanych zawsze pewna część się usuwa, i wiele czasu się traci na wyszukiwanie nowych osobistości — ten pewno na to pytanie stanowczo twierdzącej nie da odpowiedzi. Dla tego na dzisiejsze stadjum akcji wyborczej mamy przedewszystkiem dwie reguły postępowania. Przyspieszać co rychlej organizację, nie ociągać się, na wezwanie komitetu centralnego stawać zaraz na stanowisku. To jedno. A powtóre nie oglądając się na to, czy komitety powiatowe i okręgowe organizują się — **już teraz rozpoczynać akcję w tym kierunku, aby prawybory dobrze wypadły.** Na to nie potrzeba komitetów. Na to wystarczy teraz indywidualna działalność zacnego polskiego obywatelstwa wszelkich zatrudnień i stanowisk, działalność każdego, kto z ludem ma jakąkolwiek styczność. Każdy na miejscu oceni łatwo, który z członków gminy obrany wyborcą, oprze się fałszywym prorokom i zamknie ucho na fałszywe hasła, i pójdzie za uczciwym wpływem. Wszystko więc przysposabiać należy, ażeby tacy i **tylko** tacy wybrani zostali. Wyszukiwać wirylne głosy; przypilnować, ażeby każdy, kto ma głos taki reklamował w razie niepomieszczenia go na liście, to jest bowiem zastęp, który przy ostatecznym wyborze najłatwiej szalę na dobrą stronę przechyli.

Niech więc **każdy** dzisiaj tem się zajmie, i nie czekając utworzenia komitetów, ani osobnego od nich wezwania, spełnia już teraz ten obowiązek, jaki na niego nakłada prawdziwie **polskie** patrjotyczne uczucie.

Kraków 28. maja. Kto sobie przypomni, ile to razy i jak wymownie występowano w sejmie przeciwko administracyjnemu podziałowi kraju na wschodnią część i zachodnią, jak stanowczo domagano się zniesienia tego podziału, i jak radośnie usunięcie jego przyjęto — zdziwić się musi, widząc, iż my go sami teraz wznawiamy. Przykro pod tym względem dotyka tworzenie osobnego komitetu wyborczego we Lwowie, dla wschodniej części kraju, a osobnego w Krakowie dla zachodniej. Jeżeli jednolity jakiś kierunek wyborów uznano za potrzebny, jeżeli skutkiem tego tworzy się centralny komitet przedwyborczy zazwyczaj po części z góry narzucony, który ma niejako owładnąć miejscową akcję — to czyż nie lepiej już mieć jeden, wspólny, dla całego kraju, aniżeli tworzeniem dwóch odrębnych, wznawiać dawno już zniesiony podział? Czyż inny jest polityczny interes wschodniej a inny zachodniej części kraju? Czyż — skoro już ma ktoś niejako rządzić wyborami — nie lepiej, aby ten ktoś, ten komitet, reprezentował cały kraj, a nie pewne jego faktycznie nie rozdzielone części, ażeby wszelkie całego kraju kierunki w komitecie miały głos?

Skutkiem tego rozdziału głównie się dzieje to, że wyborami u nas kieruje wyłącznie koterja, którą dawniej nazywano krakowską — a która dzisiaj objęta jest nazwą stańczykowskiej, lub jak wyście ją nazwali: serwilistycznej. Wzięła ona w arendę wybory w całej tej części kraju; swoich ludzi stawia na czele komitetów, które się przeważnie z ludzi tejże samej barwy składają — opozycję zaś wszelką zmusza do milczenia, czarownem hasłem solidarności, aplikowanem już nietylko, jak wy to czynicie, do okręgów przez antinarodowe kandydatury zagrożonych — ale do wszystkich. A tak, jak w Wiedniu solidarność staje się zawsze narzędziem w ręku jednego stronnictwa — tak też i tutaj pod tem hasłem przeprowadza się przeważnie swoich kandydatów. I tylko wyjątkowo znajdzie się jaki okręg wyborczy, który się z niewoli tej otrząść zdoła, i stanąć samoistnie. Ztąd też, co od nas otrzymacie o „ruchu przedwyborczym", musicie niestety tak rozumieć, iż to nie ruch wyborców z rozmaitemi ich opinji różnicami — ale ruch koterji ku narzuceniu wyborcom jej kandydatów, przeciw czemu albo żadna, albo też bardzo skromna podnosi się opozycja. Już prawie dajemy za wygranę...

W czem jednak żadną miarą nie możemy dać za wygranę, — przeciw czemu bezwarunkowo i bardzo stanowczą opozycję stawić musimy, to narzucenie nam takich kandydatów, za których musielibyśmy się rumienić czy to z powodu absolutnego braku kwalifikacyj, czy też dla kwalifikacyj ujemnej natury. A słyszymy już niestety o kandydaturach tego rodzaju, narzucających się z pewną natarczywością i tą pewnością, że się oprą o powagę komitetu. Przypomniecie sobie zapewne słynne wybory w jednym z zachodnich okręgów większej posiadłości — gdzie kandydat musiał wyborcom swym dać słowo honoru, że... nie będzie grał w karty! Wyborcy nie wstydzili się wybierać z takiem zastrzeżeniem kandydat nie wstydził się, że go musiano skłaniać do tej obietnicy poprawy. Rozumie się, że jej — nie dotrzymał. Kandydatury, o których mówię, są po części jeszcze gorsze. Nie wymieniam nazwisk — dość podać fakta.

Oto jednym z kandydatów jest wiedeński adwokat, który swemu polskiemu nazwisku uczynił ten zaszczyt, iż w czasach najbardziej okpiszowskich przedsiębiorstw, figurowało ono na listach różnych wcale wątpliwych gründerstw. Nie adwokat — nie finansista, a raczej pośrednik do rozmaitych spraw, jest on blisko związany z osobistością, w roku 1863 bardzo niemile skompromitowaną. *Sapienti sat.*

Drugim kandydatem — syn jednego z władców Krakowa, jednego z tutejszych najbardziej wpływowych. Jest to Gogo w najprawdziwszem — więc najgorszem — tego słowa znaczeniu. Istota pusta — człowiek, który byłby niczem, gdyby nie tytuł nazwisko i pozycja. Jedyną jego kwalifikacją pewien stopień salonowego dowcipu, łatwy do nabycia samem wycieraniem salonów, nie wymagający żadnej nauki. Od nauki też stronił zawsze i stroni dotąd ów kandydat — zgłębił on do dna tylko misterja zielonego stolika, i sztukę... podobania się. Karty i miłośne awantury — oto treść dotychczasowego żywota tego, który ma zajaśnieć na liście reprezentantów narodu!

Najlepszą z tych figur zostawiłem na sam koniec. Był on urzędnikiem przy jednej z najwyższych władz centralnych. Człowiek niewątpliwie zdolny, a przedewszystkiem zręczny. — Bohater zielonego stolika. Dwa razy składał urząd, zawsze w tym celu, ażeby bardzo licznych swych wierzycieli skłonić do korzystnej — nie dla nich — ugody. Rodzinnemi węzłami związany z rządem rosyjskim, jest on szczerym przyjacielem moskiewskiej w Wiedniu ambasady, a liczne jego z tą ambasadą stosunki są tak dobrze i powszechnie znane, że koledzy jego w biurach ministerjalnych nazywają go wprost: Moskal. Nazwa może być niesłuszna — ale czułe z ambasadą stosunki są faktem.

Oto kandydaci! Obowiamy się bardzo, że komitet ich przyjmie i poprze — obawiamy się tego, bo koterja w narzędziach nie przebiera, a te byłyby pewno wierne — bo zresztą pojawia się już pewien brak kandydatów, łatwo więc chwycą pierwszego lepszego. Ale nikt nam przesady nie zarzuci, gdy powiemy, że tego **wstydu** nie powinni wyborcy krajowi robić, aby takich kandydatów wybierać. Tu się **sumienie** samo obudzić powinno, sama **moralność** publiczna przemówić — tu zresztą chodzi o **godność delegacji**, i wobec kraju i wobec Niemców — którym wszyscy ci trzej panowie dokładnie są znani. Jakaż będzie powaga reprezentacji naszej — jeżeli tacy wśród niej zasiędą?

Niech więc te uwagi starczą za odezwę do wyborców, aby **takich** kandydatów bezwarunkowo nie wybierali, a gdyby komitet chciał ich narzucić, z oburzeniem taką insynuację odrzucili. Może zresztą i komitet się opamięta, że godność kraju i reprezentacji jego wyżej stawić należy, aniżeli chęć obsadzenia krzeseł poselskich lada kim, byle tylko wzmocnić maszynę do głosowania na skinienie przywódców koterji.

Stanisławów, 28. maja. Zgromadzenie wyborców byłego obwodu Stanisławowskiego z wszystkich trzech kuryj w celu obrania 3 delegatów do centralnego komitetu przedwyborczego lwowskiego odbędzie się w Stanisławowie d. 2. czerwca tj. w drugi dzień Zielonych Świąt. Celem porozumienia się w tej sprawie zebrało się dziś ściślejsze kółko wyborców miasta Stanisławowa i najbliższej okolicy. Po dość długiej rozprawie nad tem, czy wypadałoby zastanowić się już dziś nad programem politycznym, w którego duchu mieliby działać w centralnym komitecie delegaci tutejsi, postanowiono sprawę tę odłożyć aż do zgromadzeń przedwyborczych każdego ciała wyborczego, a na teraz wybrać tylko mężów znanych z patrjotyzmu i przekonań politycznych. Przy głosowaniu otrzymali największą ilość głosów pp. Stanisław Brykczyński marszałek tutejszego powiatu, Starzewski notarjusz, Fischler obywatel i radny miasta Stanisławowa i postanowiono zgromadzeniu poniedziałkowemu zaproponować ich na delegatów do komitetu centralnego z tutejszego obwodu.

Stryj, 26. maja. Celem wyboru trzech delegatów na zjazd przedwyborczy do Lwowa, upraszam P. P. wyborców mniejszych posiadłości, miast i większych posiadłości z okręgu wyborczego dawnego obwodu stryjskiego, by się dnia 5. czerwca 1879, o godzinie 4 po południu w sali gminy miasta Stryja zgromadzili. *Brunicki.*

Sambor, 29. maja. Zjazd wyborców wszystkich kuryj obwodu Samborskiego odbędzie się w Samborze dnia 2. czerwca b. r. o godzinie 4tej po południu.

N. fr. Presse donosi ze Lwowa, że „autonomiczna i stanowczo (prononcirt) narodowa barwa" odezwy centralnego komitetu przedwyborczego — dała powód do żywych, a chwilowo bardzo burzliwych rozpraw w komitecie samym. Że rozprawy były żywe — chociaż nie burzliwe — domyśleć się łatwo; każdy bowiem czuł odpowiedzialność i swoją i komitetu całego za odezwę, i każdy chciał, by ona jak najlepiej wypadła. Ale żeby powodem tych rozpraw była autonomiczna i narodowa barwa, odezwy — temu stanowczo zaprzeczyć musimy. Jest to jeden z fałszów, jakiemi szan. organ centralistyczny rad wojuje. Pod względem narodowego i autonomicznego kierunku nie było i być nie mogło różnicy zdań w komitecie — owszem wszyscy bez **wyjątku** zgadzali się, iż ten kierunek ma być silnie nacechowany, i wzięty za punkt wyjścia odezwy.

Czynności Wydziału krajowego

za czas od 1go stycznia po koniec marca b. r.

Przyjęto do wiadomości, iż J. C. K. A. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 2. marca 1879 sankcjonować uchwalone przez sejm projekty ustawy: a) w sprawie zmiany art. 29 ustawy z dnia 2go maja 1873 tokt. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych: b) w sprawie zmiany ustępu d) z artykułu 50 tej ustawy,

Wygotowano sprawozdanie do Sejmu w przedmiocie zmiany instrukcji dla Wydziału krajowego. Uchwalono wnieść projekt ustawy w przedmiocie konkurencji kościelnej dla parafij katolickich we Lwowie. Uchwalono sprawozdanie do sejmu w przedmiocie subwencji dla szkoły żeńskiej w Tarnowie staraniem Towarzystwa pedagogicznego utrzymywanej.

Celem złożenia adresu z powodu 25-letniej rocznicy zaślubin Najj. państwa, uchwalono wysłać imieniem kraju deputację. Do deputacji z JEksc. marszałkiem krajowym na czele, należeli wszyscy pp. członkowie Wydziału krajowego. Zarazem zawiadomiono Wydziały powiatowe, że na ich życzenie Wydział krajowy złoży u stóp tronu adresy gratulacyjne miast i Rad powiatowych.

Wobec obawy, jaka powstała w kraju w skutek rozpraw w Radzie państwa nad nowelą o podatku gruntowym, że celem przyspieszenia czynności katastralnych na mocy ustawy z dnia 24go maja 1869 wykonać się mających, c. k. rząd zamierza sprowadzić do Galicji techniczne siły z niemieckich prowincyj, wystosował Wydział krajowy memorjał do JEksc. p. ministra skarbu z przedstawieniem niekorzyści, jakieby taki środek za sobą pociągnął. Zarazem dołączył Wydział krajowy prośbę, by na wypadek potrzeby pomnożenia sił technicznych do prac katastralnych użyć do tego techników krajowych, z których wielu mimo odpowiednich kwalifikacyj przy obecnym zastoju we wszystkich gałęziach przedsiębiorstwa, jest bez zajęcia.

Zamianowano pp. Wilhelma Stadnickiego i Jana Antoniewicza koncepistami, p. Mieczysława Eugeniusza Pierożyńskiego adjunktem konceptowym, p. Emila Obertyńskiego bezpłatnym aplikantem oddziału rachunkowego, wreszcie p. Alojzego Paklerskiego asystentem oddziału rachunkowego.

Uchwalono akta fundacyjne w fundacjach: 1) stypendjów Jakóba, 2) Henryka Siemiradzkiego dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie i 3) ks. Jana Pitonia. Uchwalono wytoczyć przed ck. trybunał administracyjny sprawę wymierzenia należytości skarbowej od aktu fundacji stypendyjnej, Antoniego Rogala Zawadzkiego.

Ofiarowaną przez ślusarza nadwornego p. Alberta Mildego kolekcję ozdób z żelaza kutego podług rysunków starszych radców budowniczych pp. Schmidta i Forsta, przeznaczył Wydział krajowy dla muzeum przemysłowego we Lwowie. Na dostawę rusztów pod fundamenta gmachu sejmowego od ulicy Kościuszki przyjęto ofertę lwowskiego Towarzystwa przemysłowego. Roboty stolarskie w całym gmachu sejmowym powierzono spółce braci Wczelaków we Lwowie. Oddano roboty rzeźbiarskie przy budowie gmachu sejmowego (z wyjątkiem nierozdanej jeszcze części figuralnej) stowarzyszeniu rzeźbiarzy wiedeńskich, roboty kamienne, roboty w klatce schodowej i w loggii profesorowi lwowskiej szkoły politechnicznej p. Marconiemu, roboty przy fasadzie od ulicy Słowackiego, roboty przy fasadzie od ulicy Kościuszki i roboty w sali sejmowej również profesorowi Marconiemu, roboty zaś w westybulu, przejazdach i fasady od strony podwórza p. Feliksowi Mikulskiemu. Przyjęto ofertę p. Emila Torosiewicza na dostawę kamienia do robót rzeźbiarskich a p. Karola Hroboniego na niektóre roboty ciesielskie w dziale robót rzeźbiarskich.

Wydano 15 osobom certyfikaty szlachectwa. Przyjęto do wiadomości zawiadomienie, iż J. C. K. Apostolska Mość raczył zatwierdzić uchwały sejmu krajowego, nadające prawo do poboru opłat mytniczych: Radom powiatowym, pilzneńskiej, jasielskiej, brzeskiej, chrzanowskiej i stryjskiej przy właściwych drogach powiatowych, dalej gminom lub obszarom dworskim, lub obom wspólnie prawa do poboru opłat mostowych lub przewozowych w Rogach, Surmaczówce, Przemyślanach, Glinnej, Husa-

---

Teatr czy wodociągi?

Kraków 25. maja.

Burza w Krakowie! Ciche i spokojne miasto od kilku dni stało się widownią wielkich przygotowań do wojny... a niestety domowej! Wywołuje ją broszura, napisana przez Anczyca i Rzewuskiego o potrzebie budowy teatru w Krakowie.

Broszura ta puszczona w obieg bezpłatnie, w wigilję dnia, gdy Rada miejska miała uchwalić rozparcelowanie pomiędzy prywatnych najpiękniejszego placu w śródmieściu (pozostałego po opróżnieniu szpitala św. Ducha), wstrzymała chwilowo zapędy spekulantów, skierowane ku pokrzywdzeniu miasta. Nie stracili jednak nadziei że dopną celu, skoro potrafią wmówić w opinję publiczną, że budowa teatru jest niepotrzebną, a tem samem i plac może być pomiędzy prywatnych rozprzedany.

Jako ciężką artylerję, mającą zrobić główny wyłom w stronnictwie pragnącem, aby też Kraków choć raz odpowiedni dzisiejszym wymaganiom, a przedewszystkiem bezpieczny od pożaru teatr posiadał, użyto **wodociągów**.

Trzeba wiedzieć, że przy zaciąganiu pożyczki półtora miljonowej, miano na myśli zaprowadzenie wodociągów w Krakowie, pożyczka jednak wyekspensowaną została na inne cele, tak, że dziś już razem z funduszem żelaznym miejskim pozostaje 200.000 guldenów, i parę realności miejskich, których przy dzisiejszym spadku cen domów trudno brać w rachubę — z tą tedy potężną sumą mamy się zabrać do zaprowadzenia wodociągów, na które wraz z niezbędną kanalizacją, zaledwieby cała suma pożyczkowa wystarczyć mogła.

Dziś więc stronnictwo wodociągowe, nie oglądając się na to, że nie ma pieniędzy, nie wiedząc ile kosztować będą, *) bije alarm, żeby jak najprędzej zaprowadzić je, inaczej okropna śmiertelność zagroz i wytępieniem ludności. Panowie ci nie obliczyli, jaki ciężar spadnie na i tak już wysoko opodatkowanych, a rzeczywiście biednych mieszkańców. Nie wiedzą zkąd, jak i ile pieniędzy na wodociągi wziąć trzeba, lecz zawiązawszy oczy, rzucają się odważnie w przepaść wodociągową, byle tylko na swojem postawić.

Inne, przeciwne wodociągom, a skrajne postawienia teatru stronnictwo, nie zastanowiło się nad tem, że budowa teatru wyłącznie kosztem miasta, siły jego przechodzi, i że gmina wziąwszy inicjatywę budowy nowego gmachu teatralnego, ma się starać o to, aby wybudować go jak najmniejszemi stosunkowo ze swej strony ofiarami, a przecież postawić go winna.

Jest jeszcze inne stronnictwo, ludzi lekkich, nie biorących nic głęboko, a przecież gadających najwięcej i najgłośniej — jedni z nich gniewają się na autorów broszury, że zbyt jaskrawy dali obraz niebezpieczeństwa dzisiejszego teatru — nie spalił się przez 35 lat, to się i teraz nie spali, a jeżeli w istocie spadnie nań takie nieszczęście, dość będzie czasu straszyć ludzi gdy się spali. Drudzy znów należą do tych, którzy nigdy w teatrze nie bywają, którym wist i preferans zaspakaja wszystkie potrzeby umysłowe, którzy nie pojmują nawet, że teatr może być potrzebą niezbędną; tu zaliczyćby można także pewnych, trudniących się sprzedażą gorących trunków, którym teatr wydziera część szlachetnego zarobku, zajmując czas znacznej liczbie osób, jakiby daleko pożyteczniej w knajpie spędzili.

Są dowcipnisie, lubiący najpoważniejsze sprawy w żarciki obracać. Ci znowu, nie potępiając z góry proponowanej budowy, radzą, aby teatr postawić na placu zwanym **Groble** pod zamkiem i popierają argumentem, że to jest właściwie środek miasta, w pobliżu Kazimierza, a nie gdzieś w kierunku kolei, bo stawiając na drodze do niej, robiłoby się przysługę tylko przybywającym do Krakowa, nie zaś jego stałym mieszkańcom.

Ludność zamieszkująca Kazimierz, przeważnie złożona z zacofanych i biednych izraelitów, po części nie umiejących po polsku, wcale nie należy do kontyngensu publiczności teatralnej. Uwzględnienie to Kazimierza przypisać należy bardzo bystrej i przewidującej wyobraźni projektowiczów. Mają oni nadzieję, że po straceniu resztek mienia zmuszeni będą ustąpić z swych domów w mieście żydkom kazimierzowskim, a sami zająć po nich opróżnione spelunki. W tym względzie nie można im odmówić prawa własnej obrony.

Są znowu usiłujący całą broszurę w śmieszność obrócić, dla tego jedynie, że krzyżuje ich plany. Ci oburzają się arcypoważnie nad niedojrzałością piszących, którzy śmią porównywać potrzebę wodociągów z teatrem, którzy wstrząsając płonącą pochodnią przed wzrokiem czytelników, przerażają ich płonnem widmem pożaru. „Alboż takie niebezpieczeństwo istnieje — a choćby i istniało — wołają — czyż mu nie ulegnie i najlepiej zbudowany teatr?" Autorowie broszury przytaczają pożar w Brooklynie i śmierć kilkuset osób, alboż teatr ten nie był zbudowanym z zachowaniem wszelkich przepisów ostrożności, a przecież się spalił?

Czytamy jednak w brzoszurze, że jury przypisała pożar w Brooklynie niedbałości w najwyższym stopniu, ze strony kierowników. Jeżeli więc teatr tak zbudowany mógł spłonąć, to cóż dopiero krakowski, suchy jak drzazga, a nie mający żadnych środków ochronnych.

W obec tego sofizmatu, możnaby zapytać dla czego w Krakowie nie wolno pokrywać nowych dachów gontami, dla czego w ciągu lat 10ciu mają wszystkie dotychczasowe drewniane dachy być zamienione na ogniotrwałe? Według obrońców starego teatru, miasto oszczędziłoby wielce kieszeń mieszkańców pozwalając pokrywać domy choćby i strzechą, gdyż widzieliśmy już nieraz płonące dachy cynkowe.

Usiłowano także okryć śmiesznością twierdzenie Rzewuskiego, że nie należy przeznaczać na muzeum i szkołę przy nim będącą, gmachu o przegniłych murach, a tak osławionej przeszłości jak szpital świętego ducha i zrobić go miejscem przeznaczonem na kształcenie córek obywatelskich, mówiąc, że w takim razie i teatru nie możnaby mieścić w takim budynku, bo i do niego córki obywatelskie uczęszczają. Zapomnieli jednakże dowcipnisie, że tu ma być wzniesiony całkiem nowy budynek, a stary oszpecający plac św. Ducha zupełnie zburzony.

Nie darowano nawet podanej na ostatniej stronnicy broszury wiadomości, że nowy teatr krakowski mógłby przyjść bardzo małym kosztem do pięknych dekoracyj nabywając je po starym teatrze w Burgu. Twierdzą, że dekoracje te już są rozprzedane, co jednak jest fałszem, łatwo dającym się sprawdzić, przez proste zapytanie na miejscu w Wiedniu. Są jednak ludzie, a z przyjemnością powiedzieć można dosyć liczni, którzy pragną zarówno tak zaopatrzenia miasta w wodę jak i wystawienia teatru: ludzie traktujący rzecz poważnie, a nie mający żadnych prywatnych wyrachowań na swą korzyść.

Ludzie ci wiedzą o tem dobrze, że porwanie się na budowę wodociągów, bez kanalizacji całkiem niepożytecznych, porwanie się bez funduszów, nieobliczone, lekkomyślne, byłoby ruiną miasta. Ludzie ci wiedzą o tem, że pomimo, iż Kraków nie posiada wodociągów przecież od kilkuset lat jest zamieszkałym i jakoś ludzie w nim jeszcze nie wymarli pomimo tak przerażającej niezdrowotności; ludzie ci chcieliby ażeby zaprowadzenie wodociągów odłożyć do czasu aż zadłużone miasto oczyści się finansowo i po spłaceniu pierwszej, będzie mogło nową półtoramiljonową zaciągnąć na wodociągi pożyczkę; że na teraz pomnożenie liczby studzien publicznych cementowemi cembrynami od przesiąkania nieczystości zabezpieczonych, oraz przerobienie w ten sam sposób złych studzień prywatnych wystarczyć może; że nie zachcianki i uprzedzenia, ale rozwaga szafunkiem grosza publicznego kierować winna.

Ludzie ci pragną także nowego teatru, ale nie chcieliby aby miasto ubogie wystawiało nowy teatr szczupłemi swemi funduszami. Niech da plac i zaliczkę zwrotną do połowy kosztów budowy. Niech wystara się aby rząd dzisiejszy gmach teatralny, z którego żadnej korzyści nie ma, a coroczne wydatki ponosi — miastu odstąpił. Budynek ten da się zużytkować na zakład naukowy i miasto oszczędzi płaconych za wynajem szkół corocznie kilkatysięcy reńskich, które w takim razie na część z amortyzowania zaliczki teatralnej użyć będzie można. Niech zostanie wyznaczona komisja do obmyślenia funduszów na budowę teatru z możliwem oszczędzeniem miejskich, a Kraków przyjdzie do nowego gmachu teatralnego, łatwiej niżby się można spodziewać.

Czas w ostatnim numerze donosi, że towarzystwo lekarskie uznało potrzebę wodociągów. Ciekawa rzecz czy Towarzystwo techniczne, które ma mieć zjazd w Krakowie w Zielone święta i miłych gości ze Lwowa, nie uznałoby za stosowne obejrzeć nieuleczalnego pacienta przy placu szczepańskim. Czy słusznem jest twierdzenie Anczyca, że zaprowadzenie kurtyny z sieci żelaznej i wschodów takichże, przy ciasnocie nie dającej się naprawić, nie byłoby próżnem zmarnowaniem grosza, z taką trudnością wyjednać się mającego od rządu, i czyby z swej strony nie uznało potrzeby nowego teatru. Przy ważnych kwestach należy nie brać rzeczy z uprzedzeniem i namiętnością stronniczą, ale gdy idzie o grosz publiczny, o dobro ogółu — roztrząsnąć zimno i objektywnie wszystko za i przeciw i z rozwagą przystępować do decyzji.

*) Jak mylne są obliczenia kosztów z góry, dowodem tego, że restauracja Sukiennic miała według pierwotnych kosztorysów kosztować 170.000 złr., a będzie kosztować przeszło pół miljona.

kowie, Spasie, Czudcu, Medenicach, Dobrotworze, Rudawie, Topolnicy, Sierakowie, Szczurowicach, Podleszanach, Rzochowie i Rzędzianowicach.

(D. c. n.)

Statystyka rozwiązanej Izby poselskiej.

(O. H.) Rozwiązana w tych dniach Izba poselska Rady państwa, która w r. 1873 rozpoczęła swą działalność niefortunną 80-miljonową próbą ocalenia ludzkich ofiar zarazy gründerowskiej, a która dnia 17. maja rb. zamknęła swe czynności równie chybioną próbą ocalenia bydła od zarazy stepów rosyjskich, Izba ta składała się skutkiem sztucznych i niesłusznych przepisów ordynacji wyborczej i skutkiem usposobienia, w r. 1873 dość wyjątkowego, wyborców, po części z żywiołów inaczej ugrupowanych, niżeli w innych wielkich parlamentach europejskich. Nie można dość często powtarzać, że wymiar reprezentacji pojedyńczych krajów koronnych w Radzie państwa ustanowiony ordynacją wyborczą, jest zupełnie samowolny i niesprawiedliwy, i nietylko nie odpowiada najnaturalniejszej podstawie, tj. cyfrze ludności, ale i siły podatkowej i stopy oświaty wiernie nie wyraża, i jak z umysłu powoduje wytworzenie sztucznych większości.

Szmerlingowi w tych dniach z powodu 50-letniego jubileuszu służbowego, wyprawiano zewsząd owacje. System zaś wyborczy, jaki on w r. 1861 inaugurował, niezaprzeczenie nie będzie trwałym pomnikiem jego sławy.

I tak Tryest i Salcburg liczą w R. P. jednego reprezentanta już na 30.000 mieszk., Vorarlberg na 34.000, Karyntja na 37.000, Wyższa Austrja i Tyrol na 43.000, Kraina na 46.000, Gorycja na 47.000, Styrja na 49.000, Dalmacja na 50.000, Szląsk na 51.000, Niższa Austrja na 54.000, Czechy i Morawa na 56.000, Bukowina na 57.000 mieszk.. podczas gdy Istrja ma tylko jednego posła na 72.000, a Galicja dopiero jednego posła na 86.000 dusz. A zatem Salcburg i Tryest prawie w trójnasób liczniej w Radzie państwa są reprezentowane od Galicji.

Jeżeli twórcy tej ordynacji wyborczej nie chcieli głosów liczyć, ale je ważyć, trudno jest odgadnąć, dla czego średnio zamożny Salcburg z przeważnie wiejską, pasterską ludnością doznał o tyle lepszego udziału od najwyżej opodatkowanej, stolicę państwa w sobie mieszczącej Niższej Austrji, i dla czego ludność Bukowiny dostała stosunkowo nierównie liczniejszą od Galicji reprezentację.

Najważniejszem następstwem tak nierównego rozkładu reprezentacji pojedyńczych krajów i jeszcze niesłuszniejszego rozgraniczenia pojedynczych okręgów wyborczych w krajach z ludnością mięszanej narodowości, jest nienaturalna przewaga niemieckich posłów, których Izba rozwiązana posiadała 195 (a więc 55%) między 353, podczas gdy posłowie wszystkich innych narodowości dochodzą tylko do liczby 158 (45%). Liczba zaś Niemców tworzy w Przedlitawji mało co nad $^1/_3$ część całej ludności.

Najbardziej rażąco okazuje się ta sztuczna przewaga w Morawie, której ludność składa się z $^3/_4$ części Czechów, a $^1/_4$ części Niemców, podczas gdy w Radzie państwa Morawę zastępuje 9 Czechów i 27 Niemców. Ci ostatni cieszą się zatem stosunkowo 9 razy silniejszą reprezentacją od Czechów morawskich.

Żaden inny parlament nie ma takiej przewagi szlachty jak Izba poselska Rady państwa, która mieści w swojem łonie 132 (38 proc.) szlachciców, głównie skutkiem osobnych wyborów z kurji większych własności. Jednak dawna rodowa szlachta liczy tylko 72 reprezentantów, reszta 60ciu zaś zawdzięcza szlachectwo swoim zasługom lub wpływom.

Najpotężniejszy żywioł państwa: rolnictwo obficie zastąpiony jest liczbą 112 posłów (29 proc.), z których 99 większych właścicieli, 11 włościan, 1 dzierżawca i 1 oficjalista prywatny. Wprawdzie traktowanie nieraz pobieżne i niezbyt gorliwe niejednej żywotnej sprawy rolniczej nie koniecznie świadczyło o należytej opiece interesów gospodarstwa wiejskiego i często (np. w ostatnim numerze *Landwirtschaftliche Zeitung)* słyszano utyskiwania na niedostateczność reprezentacji rolniczej w Izbie, czemu liczby dosadnie zaprzeczają.

Okoliczność, iż w 130 okręgach wyborczych małej własności wybrano tylko 11 włościan, jest chwalebnym dowodem silnego zaufania ludu wiejskiego do reprezentantów z klas oświeceńszych, którym tak przeważnie swe interesa powierzył, i budzi pewną nadzieję, że ogólne wybory bez podziału na kurje nie pociągnęłyby za sobą tych niebezpiecznych następstw, jakich obawiają się obrońcy status quo wyborczego.

Handel i przemysł miały w Izbie razem tylko 36 reprezentantów (10 proc.) w 20 fabrykantach, 2 rzemieślnikach, 5 bankierach i 9 kupcach, chociaż same Izby handlowe wysyłają ex offo 22 posłów tego rodzaju.

Reichstag niemiecki i parlament francuski, jakkolwiek wyszły z ogólnych wyborów, liczą daleko więcej zastępców handlu i przemysłu.

Liczba adwokatów w Izbie wynosiła 61 (17 proc.), nie potwierdzała zatem ubitego przesądu, iż adwokaci we wszystkich ciałach ustawodawczych rej wodzą. Parlamenta włoski, francuski i niemiecki wykazują daleko silniejszy udział rzeczników. Obok adwokatów jeszcze 9 notarjuszów i 8 urzędników sądowych uzupełniały kontyngens prawniczy Izby. Liczba urzędników sądowych jest uderzająco małą i kontrastuje mianowicie z ogromną liczbą tychże w sejmie pruskim. Wiedza i nauka znalazły w 16. profesorach i nauczycielach, w 7. literatach i w 5. lekarzach bardzo mierną reprezentację, która w włoskim parlamencie dochodzi do potrójnej cyfry.

Natomiast żadne ciało ustawodawcze nie posiada tak licznego zastępu duchowieństwa, jak parlament austrjacki. Do liczby 26 księży (14 rzymsko-katolickich, 11 grecko-katolickich i 1 protestanckiego) sama Galicja przyczyniła się połową.

8 właściciciel domów, 4 prywatnych i 2 pensjonowanych wojskowych tworzyło żywioł bezbarwny, w innych parlamentach niemal nieznany.

Liczba 34 ministrów i urzędników administracyjnych w izbie zasługuje na uwagę i wywołuje mimowolnie pytanie, czy nie należałoby dodatkową ustawą o nieobieralności urzędników państwowych usunąć kontyngens, który w ważnych sprawach często przechyla rozstrzygnienie na stronę rządu.

Liczba 15 żydowskich posłów nie usprawiedliwia bardzo rozkrzewionego mniemania, że rasa semicka posiada wyjątkowy dar wyzyskiwania swych wpływów i zdolności, stopa procentowa bowiem posłów żydowskich w izbie odpowiada stopie procentowej ludności żydowskiej w Przedlitawji.

Gdyby zdolności i zasługi dały się tak przedmiotowo ocenić i obliczyć, jak np. wyznanie, narodowość lub stanowisko społeczne, statystyka parlamentarna mogłaby się stać nader ciekawą. Lecz tutaj znajdujemy się w dziedzinie czysto indywidualnych zdań i poglądów bez ogólnej, udowodnionej wartości. Z tem zastrzeżeniem pozwolimy sobie następną próbę klasyfikacji. Z 317 posłów rozwiązanej izby (po potrąceniu 31 deklarantów czeskich, słynących jedynie swą nieobecnością) 26 naszem zdaniem zajęło wpływem, wiedzą, pracowitością i wymową pierwszorzędne stanowisko, 116 przyczyniało się w nieco skromniejszej, lecz zawsze użytecznej mierze do prac i rozpraw izby, nareszcie 175 tworzyło nieprzepartem milczeniem lub mowami gorszemi od milczenia zdawkową monetę parlamentarną.

Na końcu dodajemy, że wytrawny znawca oznak i zwiastunów wyborczych zapewnia, iż przeszło 30% dotychczasowych wybrańców nie wyjdzie z urny wyborczej i nie zasiądzie więcej w nieakustycznej budzie przed szkocką bramą.

Praga, 24 maja. Jeden z redaktorów *Pester Lloyda* H. Nemenyi będąc w Pradze, widział się tam z Riegerem i Juliuszem Gregrem. Rozmowa tak z jednym jak z drugim toczyła się, rzecz naturalna, w kole bieżących spraw politycznych; a p. Nemenyi podaje o niej sprawozdanie w *Pester Lloydzie*, które tu pokrótce powtórzymy, albowiem rzuca światło na usposobienie dwóch w obecnej chwili najbardziej wpływowych naczelników czeskich. Rieger nie ukrywał bynajmniej swej niechęci względem wstąpienia Czechów do Rady państwa. Podczas ostatniej bytności Riegera w Wiedniu, gdy mu hr. Andrassy powiedział: „Nie pojmuję waszej niechęci wstąpienia do Rady państwa,“ tenże odpowiedział: „Nie dziwiłbym się usłyszeć to z ust austrjackiego Niemca! ale że to mówi Węgier, tego znów ja nie pojmuję. „Zapewnił następnie Rieger hr. Andrassego, że Czesi nie chcą prowadzić polityki odwetowej. Albowiem gdy się toczyły układy ugodowe pomiędzy Czechami a hr. Hohenwarten, głównie przyczynił się do tego w końcu hr. Andrassy, że rzecz się rozbiła. Niepojmuję, mówił dalej Rieger, dla czego ugodę z nami przedstawiają jako niebezpieczną madjaryzmowi. Nie powiem aby nam nie robiono podobnych propozycyj, ale my nie mamy najmniejszej ochoty rozpoczynać wojny z Węgrami. Wprawdzie nie pojmujemy dla czego Węgrzy chcieliby nas koniecznie widzieć w Radzie panstwa. Jakiż interes mogą mieć Węgrzy aby nas z niemczyć i stłumić żywioł opierający się naciskowi germanizmu? Mojem zdaniem przeciwnie wzrośnie znakomicie wpływ i potęga Węgier w monarchji, jeżeli i my w niej zajmiemy przynależne nam stanowisko. Co do mnie nie uważam bynajmniej dualizmu za tak wielkie szczęście dla Austrji. Polityki odwetowej, powtarzam, prowadzić nie chcemy. Jeżeli nie chcą wierzyć naszej szczerości, niech uwierzą w naszą roztropność, że przecież nie możemy dopuszczać możności zniszczenia żywiołu niemieckiego w Czechach. Układy obecne prowadzimy bez żadnej podstępnej myśli. Chcemy pozostać przy Austrji, i z Austrją trzymać, gdy nam to uczynią rzeczą niemożebną, rzucimy się całkiem ku Słowiańszczyźnie. *On en a le choix.*

Juliusz Gregr wywarł na p. Nemenyego bardzo sympatyczne wrażenie. I on też jak najmocniej zastrzegał się, aby nie brać za czyn wymierzony przeciw Węgrom, jeżeli Czesi wstąpią do Rady państwa. My, rzekł Gregr, jesteśmy z Węgrami jedynym żywiołem w Austrji, który po za monarchją austrjacką żadnych nie ma widoków. Dla tego też nie była to nigdy ze strony Węgrów daleko widząca polityka, ażeby nas popychać do secesji. Obecnie znów weszliśmy na drogę ugodową. Jeżeli nadzieje nasze i tym razem się rozbiją, będziemy zmuszeni szukać zbawienia naszego w Słowiańszczyźnie.

Peszt 28go maja. Sejm węgierski uchwalił ustawę karną policyjną. Rozprawa szczegółowa była ożywiona i zajmująca. Między innemi wykreślono paragraf stanowiący karę grzywien i więzienia za rozpuszczanie fałszywych wieści. Natomiast przyjęto bez zmiany paragraf stanowiący karę więzienia do dwóch miesięcy na lekarzy, usuwających się od pełnienia obowiązków swego zawodu w razach niebezpieczeństwa, zwłaszcza podczas epidemji. Przy §. 37 stanowiącym kary „za znieważenie sztandaru lub herbu krajowego, albo austro-węgierskiego,“ zaprotestował stanowczo Daniel Iranyi przeciw temu, aby w ten sposób przemycać do ustawy sztandar austro-węgierski, który nie istnieje. Mamy wprawdzie spólny pawilon handlowy w marynarce, ale nie ma on znaczenia dyplomatycznego. Przeciw chorągwi czarno-żółtej i dwugłowemu orłowi żżyma się uczucie Węgrów i protestują dzieje węgierskie. Minister Pauler odpowiedział na to że opieka prawa najpierw winna się rozciągać nad sztandarem krajowym, następnie zaś i nad herbami i sztandarami krajów, z któremi Węgrzy ścisłemi połączeni są węzłami. Minister przyznał Iranyemu, że układ handlowy z Austrją stanowi, iż obie połowy monarchji będą miały spólny pawilon handlowy, jako symbol dualizmu wobec zagranicy. Co zaś do spólnego herbu przypomniał minister, że w kilku ustawach, mianowicie w ustawie bankowej jest mowa o użyciu spólnego herbu. Herb ten, ma być dopiero ustanowiony, lecz minister nie widzi w tem wcale narażenia niezawisłości Węgier.

Przy §. 53. mówiącym o pracy w niedzielę i dni świąteczne powstał gwałtownie poseł Czatar „na bezbożnych dziennikarzy, którzy powodowani nieumiarkowaną żądzą zysków, aby tylko publiczności jak najwięcej lichego swego narzucić towaru, nie dają nawet w niedzielę spokoju biednym zecerom.“ Filipika ta szan. posła wywołała powszechną wesołość w Izbie, poczem §. 53 przyjęto bez zmiany. Przy §. 130 mówiącym o pożyczkach pieniędzy, wniósł Madarasz rezolucję wzywającą rząd, aby przedłożył Izbie projekt ustawy dotyczącej ukarania nadużyć lichwiarskich, mianowicie lichwiarskiego wyzyskiwania lekkomyślności, niedoświadczenia lub przykrych czyich stosunków. Minister sprawiedliwości Pauler oświadczył na to, że rząd rozważy gruntownie tę sprawę, i przedłoży Izbie wnioski uzasadnione w rzeczywistych potrzebach obecnego stanu węgierskich stosunków.

Sprawy zagraniczne.

Anglja.

Gazeta londyńska, organ urzędowy gabinetu angielskiego, ogłosił 21. b. m. nominację nowych czterech wice-konsulów w Anatolji mianowicie: pułkownika Hyde Villiers, kapitanów H. Stewart i Harry Cooper, i porucznika Chermside.

Nominacje te zwróciły szczególną uwagę, a to z powodu, że wszyscy nowo-mianowani wice-konsulowie są wojskowi, wszyscy są przeznaczeni do Azji Mniejszej, a nikt z reprezentantów W. Brytanji tamecznych ani został usunięty ani przeniesiony. Prócz tego nowomianowani powyżsi ajenci uchodzą za mężów bardzo dobrze obznajomionych ze stosunkami na Wschodzie. *Daily Telegraph* podniósł te okoliczności, kładąc nacisk na ich charakter szczególny, a prasa francuska robi się chętnem echem uwag owego dziennika. Według *Journal des Débats*, ma się tu do czynienia z „faktem całkiem nowym w zwykłych praktykach dyplomacji i wolno jest w nim się dopatrywać początku egzekucji zobowiązań moralnych podjętych przez Anglję w obec Porty w konwencji 4. czerwca 1878. Akcja bowiem tych nadliczbowych wice-konsulów nie jest ograniczoną do żadnej pojedyńczej prowincji, ale się rozciąga do całej Anatolji, to jest do siedmiu wilajetów objętych tą nazwą, mianowicie wilajetów: Kudawendkiar (m. stołecznego Brussa), Aidin (m. stołeczne Smyrna), Angora, Konieh, Kostamuni, Sivas i Trebizonda (te pięć ostatnie mają miasta stołeczne tegoż samego co one nazwiska). Prócz tego liczą jeszcze do Anatolji wilajety: Dżezair czyli wyspy Rodos, Metelin czyli Lesbos, Cos i Chio. Zdaje się tedy, że owi konsulowie otrzymali misję zbadać na miejscu potrzeby obecne ludności, wysłuchać i wynotować sobie jej życzenia, a wreszcie przyczynić się najnowszym materjałem, po sporządzeniu szczegółowej ankiety, do projektów reform, jakie W. Porta podjęła się wprowadzić w Azji Mniejszej. — Możemy tylko, dodają *Débaty*, przyklasnąć tym środkom, jakie właśnie podjęła Anglja. Jest to bowiem dobra wróżba nietylko dla przyszłości chrześcijan Wschodu, ale dla przyszłości wszystkich ras i religij, nad któremi już od zbyt dawna rozciąga się panowanie samowolne i tyrańskie“.

Francja.

O nowych kardynałach francuskich *Journal des Débats* powiada: — „Papież, który przy ostatnich promocjach mianował z innych krajów kardynałami mężów więcej liberalnych, we Francji wybrał dwóch prałatów, których zasady ultramontańskie są powszechnie znane. Leon XIII. jest politykiem eklektycznym, umie on zręcznie odróżniać tak we Francji jak w Anglji i w Austrji, pomiędzy biskupami i arcybiskupami, ktorzy mogą największy wpływ wywierać na kler swych krajów; u nas kler jest ultramontański, więc całkiem naturalną rzeczą, że papież dał pierwszeństwo prałatom tejże właśnie opinji. Opinja ta zresztą, nie jest bynajmniej źle widzianą w Rzymie. Mgr. Desprez, arcybiskup Tuluzy, który teraz otrzymał kardynalski kapelusz, jest mistykiem, i dał się poznać szczególniej przez głośną niedawno temu beatyfikację historycznej pasterki; zresztą nie budził on nigdy ani sympatji ani gwałtownej antypatji. Drugi nowo-mianowany kardynał mgr. Pie, biskup Poitiers, jest natomiast politykiem, polemistą, szermierzem. Rozpędliwość jego temperamentu popchnęła go czasem za daleko i spowodowała w nim różne pomyłki, nader sławne co do niektórych osób. Ale mąż ten jest pisarzem i mowcą, z którego nasz kler ma prawo być dumnym. Nie wypadałoby więc nam się skarżyć, że papież włożył kapelusz kardynalski na dwie ultramontańskie głowy. Od śmierci monsignorów Darboy (rozstrzelanego przez Komunę arcybiskupa Paryża), Ginouilhac i Dupanloup, trudnoby mu było nawet innych znaleść we Francji“.

Przy ceremonii przyjęcia, ablegaci apostolscy mgrr, Cataldi i Englisch, przemawiali do prezydenta Rzeczypospolitej po łacinie. P. Grevy zwracając się do nich i do nowomianowanych kardynałów nie mógł wprawdzie wychodzić po za zwykłe ceremonialne ogólniki. Atoli w jego przemowie zauważano wszakoż jeden ustęp bardzo znaczący, mianowicie: „Będziecie zawsze mogli wzywać władzy konstytucyjnej prezydenta Rzeczypospolitej na korzyść praw kościoła, a pomocy tej nigdy wam nie zabraknie. O te prawa nie miejcie obawy; nie są one bowiem wcale zagrożone, bo są pod opieką ustaw, a rząd, jeśli nie stawia praw kościoła ponad prawami państwa, to wszakże żywi najwyższą troskliwość w protegowaniu i jednych i drugich.“

KRONIKA.

Lwów dnia 30. maja.

Dyrekcja Towarz. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, iż z powodu zbyt małej liczby dotąd nadesłanych obrazów otwarcie tegorocznej wystawy dzieł sztuki (w auli szkoły politechnicznej), odroczone zostało z dnia 1. na dzień 12. czerwca br.

Równocześnie uprasza dyrekcja ponownie wszystkich pp. artystów miejscowych i zamiejscowych, do których zaproszenia pisemne wysłano, by raczyli przedmioty swe jak najrychlej nadsyłać, względnie zaś zawiadomić przynajmniej raczyli podpisaną dyrekcję pocztą odwrotną, czy wezmą udział w wystawie, i jakie przedmioty nadesłać zamierzają.

Mianowania. Cesarz mianował dyrektorem IV gimnazjum we Lwowie Edwarda Hueckla, dyrektora szkoły realnej w Stanisławowie. Nauczycielami tegoż gimnazjum mianowani: dr. Zygmunt Lenkiewicz, nauczyciel religji przy szkole realnej w Stanisławowie; dr. Bronisław Kruczkiewicz, nauczyciel gimn. w Jaśle; Teofil Malinowski, profesor gimn. w Wadowicach; Walenty Kozioł, prof. gimn. w Rzeszowie; Franciszek Hoszowski, naucz. gimn. we Lwowie; Jan Krystyniacki, prof. gimn. we Lwowie; Władysław Lercel, prof. gimn. w Rzeszowie; dr. Anatol Lewicki, prof. gimn. w Przemyślu; dr. Daniel Ludkiewicz, prof. gimn. w Tarnopolu; Stanisław Piątkiewicz, prof. gimn. w Przemyślu; Marjan Łomnicki, prof. gimn. w Stanisławowie i Władysław Froncz, suplent gimn. w Krakowie.

Cesarz mianował profesora gimn. w Brzeżanach Józefa Czaczkowskiego dyrektorem państwowej szkoły realnej w Stanisławowie.

Minister mianował nauczyciela gimn. w Kołomyi Tomasza Sołtysika nauczycielem gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

Z Towarzystwa lekarskiego. W sobotę dnia 31. bm. odbędzie się posiedzenie zwyczajne oddziału lwowskiego w ratuszu o godz. 6tej wieczorem. Na porządku dziennym wykład: „Wrzód dziurawiący żołądka z rzadkim przebiegiem.“

W obłąkaniu. Przedwczoraj po południu chciała skoczyć do stawu Pełczyńskiego w zamiarze samobójczym Wiktorja B., wyrobnica. Przeszkodzono jej jednak w wykonaniu zamiaru i odprowadzono do szpitala. Pokazało się, że nieszczęśliwa jest chorą na umyśle.

Komisje propinacyjne. Krajowa komisja dla oznaczenia czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku i dla oznaczenia prawa zastrzeżonego w §. 4. ustawy z dnia 30. grudnia 1875, ustanawia w myśl §. 9. tej ustawy do przeprowadzenia dotyczących czynności komisję miejscową w Bochni dla powiatu Bocheńskiego, w Chrzanowie dla powiatu Chrzanowskiego, w Kołomyi dla powiatu Kołomyjskiego, w Krakowie dla powiatu Krakowskiego, w Limanowej dla powiatu Limanowskiego, w Przemyślu dla powiatu Przemyskiego, w Rzeszowie dla powiatu Rzeszowskiego, w Nowymsączu dla powiatu Sądeckiego, w Stanisławowie dla powiatu Stanisławowskiego, w Tarnowie dla powiatu Tarnowskiego, w Tarnopolu dla powiatu Tarnopolskiego, w Żółkwi dla powiatu Żółkiewskiego, w Złoczowie dla powiatu Złoczowskiego. Wymienione komisje miejscowe rozpoczną swą czynność z dniem 1. czerwca br., i urzędować będą w lokalu starostwa, z wyjątkiem komisji lokalnej w Tarnowie, która urzędować będzie w lokalu tamtejszej komisji serwitutowej miejscowej.

Chór męski gal. Tow. muzycznego wyjeżdża do Stanisławowa w niedzielę Zielonych świąt pociągiem pospiesznym. Członkowie, którzy oświadczyli zarządowi swą gotowość do uczestniczenia w wycieczce, zbiorą się przed godz. 6 z rana w niedzielę w sali II klasy na dworcu kolei Karola-Ludwika, gdzie doręczone będą karty wolnej jazdy tym panom, którzy dotąd jeszcze ich nie otrzymali.

Program koncertu stanisławowskiego jest następujący: 1) a) Kückena „Śpiew Normanów; b) Ciechanowskiego mazurek. 2) Solo skrzypcowe. 3) Moniuszki z 4 aktu opery „Straszny dwór“, arja „Cisza do koła.“ 4) a) Engelsberga „Wspomnienia“; b) Dürnera „Wiosenka już nadchodzi.“ 5) Ławrowskiego a) „Krasna zore“; b) „Czom riczeńko domasznaja.“ 6) Mendelsona a) „Do jesieni“; b) „Kłosy.“ 7) Solo skrzypcowe. 8) Behra scena 4ta z ballady „Frithjof.“ 9) Solo fortepianowe. 10) Moniuszki polonez z Halki „Niechaj żyje para młoda.“

Teatr. Dziś w piątek po cenach zniżonych „Głośna sprawa,“ dramat z francuskiego.

(z) **Rohatyn** 25. maja. (Kores. *Dz. Pol.*) Tutejsza zwierzchność gminna miała wysłać do was odpowiedź na korespondencję *Dziennika* z Rohatyna z dnia 21. b. m. Z tego powodu jestem proszony od autora tej korespondencji, ażebym wyświecił celem zorjentowania szanownej redakcji właściwą sytuację, co tem chętniej czynię, ponieważ zgadzam się z zapatrywaniem waszego korespondenta w sprawie obniżenia płac nauczycieli. Dlatego muszę naprzód zapewnić, że wniosek obniżenia płac nauczycieli wypłynął z czysto osobistej, a całkiem niesłusznej niechęci inicjatora wniosku przeciw kierującemu tutejszej szkoły; dlatego też tem przykrzejszego uczucia doznali ludzie dobrej woli, iż na szkodę szkolnictwa i wstyd miasta, z tak mętnego źródła pochodzący wniosek uzyskał większość w radzie gminnej; chociaż co do mnie, to ta większość wcale mnie nie zadziwia, bo każdy obeznany ze sprawami gminnemi przyzna, iż dla braku prawdziwej inteligencji jest skład rad gminnych na prowincji po większej części tego rodzaju, że każdy choćby najniefortunniejszy, ale do chwilowego zredukowania wydatków gminnych dążący wniosek, pozyska większość.

Smutno jednak, jeźli tak zacofane wnioski mają przystęp w mieście, w którem, bądź co bądź, powinna inteligencja przeważny wpływ wywierać; a jeźli tak nie jest, to pochodzi tylko ztąd, że pseudo inteligencja, do której grona należy u nas nawet pewien znaczny wpływ na sprawy gminne mający duchowny, w osobistych celach w obec zbliżającyeh się wyborów do rady gminnej schlebia żywiołowi destrukcyjnemu. Ztąd też pochodzi, że tutejszy burmistrz w życiu prywatnem najzacniejszy człowiek, ulega w sprawach gminnych wichrzycielom, których dobro publiczne tyle obchodzi co interesa państwa Chin.

Nic dziwnego zatem, że administracja funduszów miejskich jest fatalną, i gmina, łożąc bardzo mało na podniesienie miasta, brnie w skutek niefortunnych pomysłów administracyjnych w deficycie, który następnie kosztem najważniejszej u nas sprawy oświaty łatać zamierza. Trzeba bowiem wiedzieć, że obniżenie płacy nauczycieli, z którem zresztą w obec zachodzących w tej sprawie prawno-policyjnych stosunków rada gminna nawet się nie utrzyma, nie jest pierwszym krokiem na tej drodze, lecz jest tylko wypływem poprzedniego nieprawidłowego postępowania. A mianowicie ponieważ budynek gminny nie wystarcza na pomieszczenie szkoły, przeto na wniosek dyrekcji szkół powzięła rada gminna chwalebne postanowienie zaradzenia złemu, a poparta w tym względzie przez radę szkolną okręgową uzyskała na ten cel od krajowej rady szkolnej bezprocentową pożyczkę 5.000 złr. pod warunkiem, azeby plan nowego budynku szkolnego przedłożyła radzie szkolnej do zatwierdzenia. Tak też się stało — gmina podniosła pożyczkę i aż do tego punktu szło wszystko prawidłowo, ale od chwili podniesienia tej pożyczki zawisło jakieś fatum nad budową nowego budynku szkolnego. Pomimo stanowczego porozumienia się z władzami szkolnemi co do planu budowy, powstają różne odmienne zapatrywania w tym względzie, ztąd wybór różnych komisyj do rozpatrzenia tej sprawy, a że otrzymana pożyczka nie może leżeć nieproduktywnie, użyto więc przeważnej jej części na inne cele, a sprawę budowy szkolnej przewleczono przez dwa lata na to, ażeby w końcu postanowić, iż budynku szkolnego nie będzie się stawiać według porozumienia się z władzą szkolną, lecz dla zadośćuczynienia piekącej potrzebie przerobi się w tym celu szopę magistracką, a zresztą jakoś to się poradzi.

W obec tak jawnie zawiedzionego przez radę gminną zaufania władzy szkolnej, która udzieliła pożyczkę tylko dlatego, ażeby przynajmniej w mieście powiatowem stanęła szkoła odpowiednia tegoczesnym zapatrywaniom na szkolnictwo, uważała dyrekcja szkół za swój obowiązek urzędowy, zwrócić uwagę władzy szkolnej na nieprawidłowe postępowanie gminy w sprawie budynku szkolnego. *Inde irae* na dyrekcję szkół i wniosek p. O. obniżenia płacy nauczycieli, których kierownik czyniąc zadość obowiązkowi swego powołania spełnił swoją powinność w obec przełożonej władzy.

Takiemi to drogami chodzą improwizowani administratorowie miast prowincjonalnych i udają jeszcze obrażonych, jeźli w swej wędrówce spotkają człowieka, który nie będąc dotknięty ślepotą barw, nie chce czarne zwać białem, a białe czarnem.

Nie myślcie jednakże, jakobyśmy już tonęli w złem, bo jakkolwiek w ostatnich latach dużo złego tu narobiono, to działo się to tylko dla braku inicjatywy do dobrego, bez której, jak wiadomo, nic na świecie się nie dzieje; ale po długiej apatji poczyna się i u nas budzić ruch ku lepszemu i przy Bożej pomocy mamy nadzieję zwalczenia fałszywych proroków.

Z Berdyczowa donoszą, że w nocy z 12. na 13. bm. wybuchł silny ogień i o mało nie powtórzyła się katastrofa orenburska. Dzięki spokojnemu powietrzu ogień zniszczył tylko 30 domów. Straty obliczają na 50.000 rubli.

Wyścigi konne w Galicji 1879 r. Tor lwowski. Spis koni mianowanych do biegu na torze lwowskim po dzień 15. maja br.

Piątek 20. czerwca.

Bieg I. Bieg przychówku (Produce-Stakes). 1) Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa og. kaszt. „Juweller“ po Laneret od The-Jewel. 2) Tegoż „Prima-Aprilis“ kl. gn. po The-Charmer od Nicotyny. 3) Kaliksta Ochockiego „Fly“ klacz kara po Złotolitym od Palatyny. 4) Bar. Adama Heydla og. gn. „Lohengrin“ po Justice to Kisbér od Dywidendy. 5) Alfreda Mysłowskiego kl. kaszt. „Ta-Owa“ po Buccaneer od To-Ona. 6) Tegoż kl. gn. „Mermaid“ po Buccaneer od With.

Bieg II. Nagroda dam. 1) Alfreda Mysłowskiego kl. gn. 4let. „Holiday“ po Buccaneer od Mr. Day. 2) Bar. Adama Heydla „Alban“ wałach siwy 4let. po Złotolitym od Czarnobrewy. 3) Rotm. Vacano og. gn. 6let. „Herodes“ po Giles the-First od My-Hope. 4) Tadeusza Jarosławskiego wał. gn. pełnolet. „Eklips.“ 5) Porucz. Jekey kl. kaszt. 5letn. „Finom-Rozsi“ po Zetland od Freudenau. 6) Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Klucznik“ ogier kaszt 6let. po The-Charmer od Niczego.

Bieg III. Nagroda Towarzystwa 700 guld. 1) Alfreda Mysłowskiego og. gn. 4let. „Young-Blinkhoolie“ po Blinkhoolie od Curieuse. 2) Tegoż ogier kaszt. 4letni „Forest-King“ po Buccaneer od Star. 3) J. Kellerman mianuje p. St. Irsaja kl. gn. 3let. „Camelia“ po Amaranth od Malibran. 4) Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa og. kaszt. 6let. „Klucznik“ po The-Charmer od Niczego. 5) Rotm. Soelliogera kl. kaszt. 5let. „Salamandra“ po Salamander od Last-Trial.

Bieg IV. Nagroda cesarska 2 klasy 1000 gld. 1) Alfreda Mysłowskiego kl. kaszt. 3let. „Ta-Owa“ po Buccaneer od To-Ona. 2) Adama Heydla og. gn. 3let. „Lohengrin“ po Justice-to-Kisbér od Dywidendy. 3) J. Kellerman mianuje p. Irsaja kl. gn. 3let. „Prima-Aprilis“ po The-Charmer od Nicotyny. 5) Kaliksta Ochockiego kl. kaszt. 3let. „Margarita“ po Marschalu od Protection. (D. n.)

Z Izby sądowej.

(Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu Arnsteinowi drugi zarzut co do układu o reklamy dziennikarskie.

Oskarżony znajduje, że jeszcze co do pierwszego zarzutu miałby nieco powiedzieć.

Zażądali konsortowie wiadomości o Towarzystwie i dowiedzieli się rzeczy niezmiernie złych. Radzili delegatom zachować się spokojnie. Pisarczuk przybył do Wiednia i wpada w ręce najgorsze. Usiłował robić interesa pod warunkami wprost skandalicznymi. Raz spotkał Pisarczuka z paką listów dłużnych. Zgromił go, wziął do domu i stosowne ostrzeżenie wysłał do rady zawiadowczej. Później zjawił się Koziebrodzki z 100.000 złr. listami, wchodził w układy z agentami ostatniej sorty o przedaż lub zastawienie — udawał się i do Straussa. Strauss telegrafował do rady zawiadowczej czy listy ma kupić na rzecz Towarzystwa, chcąc zapobiedz skandalowi. Odpowiedziano mu; nie. Landauer dowiedziawszy się o tem chciał cofnąć się całkiem, lękając się kompromitacji swego imienia. Oskarżony ostrzegał Towarzystwo na darmo. Konsortowie działali w dobrej wierze, wszystko na darmo.

Nareszcie otrzymali list od rady, że Pini i Sadowski jadą do Wiednia do uregulowania przeszłości. Od Duba dowiedzieli się konsortowie, że Pini i Sadowski przyjechali zbierać materjał, aby wykazać, że konsortowie zrujnowali Towarzystwo. Z nimi zjednoczył się i Dub — i oni to haniebnemi sztukami chcieli wydusić ofiary na konsortach. Oni obrali sobie dra. Dunieckiego na zastępcę. Konsortowie dra. Neudę. Neuda namawiał konsortów do zgody i ustępstw. Konsortowie zwrócili 13.500 złr., z tego oskarżony 4.500 złr. Otrzymali od Towarzystwa zupełne absolutorjum.

Po przerwie półgodzinnej przewodniczący czyta list z 25. stycznia 1876, w którym oskarżony Arnstein przedstawia Pisarczukowi trudy konsortów około umieszczenia papierów Towarzystwa, streszcza niekorzystne relacje nadchodzące ze Lwowa, przypisuje postępowaniu Pisarczuka niepowodzenia wszelkich transakcyj i kompletne zdyskredytowanie Towarzystwa w Wiedniu. Wyrzuty przyzwoite w formie, lecz bardzo ostre w rzeczy. Radzi przez jakiś czas zachować się spokojnie.

Na prośbę prokuratora odczytuje przewodniczący list Arnsteina do dra. Czemeryńskiego z 2. marca 1876. Arnstein żąda uwierzytelnionego wykazu członków Towarzystwa i statutu w polskim, niemieckim i francuskim języku, potrzebując ich dla zagranicy. Radzi starać się, aby na zapytania ze Lwowa dobrze o Towarzystwie donoszono. Oskarżony tłumaczy, że jeden z domów berlińskich chciał listy Towarzystwa przedawać na raty.

Druga część zeznań Arnsteina odnosi się do zarzutu uczynionego konsortom przez oskarżenie, że gdy chodziło o poparcie Towarzystwa przez dziennikarstwo nierzetelnie sobie postąpili.

Oskarżony zeznaje: Aby papiery Towarzystwa wprowadzić na giełdę, potrzeba było poparcia dziennikarskiego. Na to jeszcze we wrześniu 1875 zwrócili konsortowie uwagę Towarzystwa. Przyznano tę potrzebę; lecz delegaci Towarzystwa nie chcieli pojmować, kto koszta poniesie. Jeszcze poprzednio Strauss bez wiedzy oskarżonego i Ertla za pośrednictwem Zobla prokurzysty domu Tedesco obrał sobie na agenta dziennikarskiego niejakiego Hellera, którego oskarżony nigdy nawet nie widział. Oskarżony dowiedziawszy się o tem, przedstawił Straussowi, że on jako obcy, dziennikarstwa wiedeńskiego nieznający, zły wybór robił. I Zobel na tem rozumieć się nie mógł, ponieważ dom Tedesco reklamy dziennikarskiej nigdy nie używa. Jakoż Heller wziął się do rzeczy źle, chwalił niezgrabnie — dziennikarzom za wiele poprzyrzekał. Strauss pytał o radę Arnsteina a on wskazał Spitzera.

Potrzeba było zerwać z Hellerem nie robiąc sobie w nim wroga. Oskarżony sądził, że za poprzednie usługi i odczepnego trzeba będzie dać Hellerowi może i Zoblowi 5 do 6.000 złr. Wtenczas

nadszedł czas, gdzie kotowanie miało być zezwolone i oskarżony zamówił Spitzera do siebie i opowiedział mu o co będzie szło.

Za 10,000 zł. bez obowiązku składania liczby, w której to jednak sumie wynagrodzenie Hellera i odczepne dla niego miało się mieścić i za 2000 zł. wynagrodzenia dla siebie podjął się Spitzer wpływać na reporterów giełdowych. Na inseraty i od czasu do czasu jawić się mające wzmianki w redakcyjnej części dzienników, przeznaczono 18,000 zł. na rok. Ani odczepnego dla Hellera, które oskarżony preliminował na 5—6000 nie znajdował zbyt wysokiem, bo za milczenie płaci się często więcej jak za mowę; ani też reszty, bo np. wprowadzenie akcji kolei Rudolfa na giełdę paryską kosztowało 2,000,000 fran. Ponieważ w kontrakcie finansowym była mowa o papierach już kotowanych, przeto oskarżony ani na chwilę nie wątpił, że wydatek na dziennikarstwo należy do towarzystwa.

Spitzer zażądał od delegatów, aby umowa spisaną była na imię konsortów. Podawał jako powód wyciągniętą na jaw w procesie Offenheima korupcję prasy — rzeczywiście zaś nie ufał delegatom, nie znając ich poprzód, czy zobowiązań dopełnią. Na pytania obrońcy dr. Małachowskiego wyjaśnia, iż argument o korupcji był przeznaczony tylko dla delegatów i oskarżony nie brał go nigdy poważnie, drugi zaś argument podał Spitzer oskarżonemu jako jedyny.

Rozwiązanie stosunku z Hellerem kosztowało 1500 zł. Spitzerowi dano 4000 zł., resztę 4500 zł. rozdzielili konsortowie pomiędzy siebie, jako zapas na dalsze reklamy. Reklamy takie były. Raz za nieumieszczenie uwag niekorzystnych o Towarz. zapłacili 300 zł.

Przew. Dla czego w kontrakcie z 11. listopada nie ma wzmianki o akcji dziennikarskiej?

Osk. Wzmianka taka nie byłaby tam na miejscu. Jeżeliby kontrakt ów nie był przyszedł do skutku, nie było co mówić o akcji dziennikarskiej. Zresztą byłoby to przeciw zwyczajowi.

Przew. Dla czego w kontrakcie o reklamę nie ma nic o poprzednim stosunku z Zoblem i Hellerem.

Osk. Nie sądziliśmy, że kontrakt ten rozbierany będzie przed kratkami trybunału karnego.

Radca Buszak: Czy sądziliście panowie, że Czemeryński i Pisarczuk są finansistami i znają sposoby wprowadzenia papierów na giełdę? Czy nie wypadało wam przy zawieraniu kontraktu finansowego objaśnić ich o wydatkach na prasę?

Osk. O dr. Czemeryńskim musieliśmy przypuszczać, że na sprawach takich zna się; zresztą chcieliśmy się układać wprost z radą zawiadowczą. Jeżeli zaś dr Czemeryński nie miał potrzebnych wiadomości, to ubolewać tylko mogę, że rada zawiadowcza wysłała osobę, która nic nie rozumie.

Dr **Jekeles** składa na stół sądu po jednym egzemplarzu *N. fr. Presse*, *Presse* i *N. Wiener Abendblatt* z przed 23. listopada 1875, w których są korzystne wzmianki o listach dłużnych i prosi o dołączenie do aktów sprawy.

W końcu na pytanie dr. **Małego** objaśnia oskarżony z wielkim ferworem i widoczną przyjemnością, co to są papiery lokacyjne a spekulacyjne, znaczenie szranek i kulisy, obyczaj giełdowy przy wprowadzeniu papierów itp.

Posiedzenie zakończono konfrontacją Arnsteina z Pisarczukiem i dr. Czemeryńskim, która pozostała bez rezultatu.

30. maja 1879.

Przesłuchanie oskarżonego Straussa.

Oskarżony mówi tak niewyraźnie, że prawie zrozumieć go nie można od stołu dziennikarskiego.

O wejściu w stosunki z delegatami Towarzystwa kredytowego miejskiego opowiada oskarżony całkiem zgodnie z Arnsteinem. W Anglobanku był po układzie z 24. kwietnia 1879, tam Schlesingerowi opowiedział stan i urządzenie Towarzystwa tak jak one mu były przedstawione. Schlesinger prosił oskarżonego, aby Czemeryńskiego zapoznał z nim. Gdy Strauss wszedł z Czemeryńskim, była rada generalna banku zgromadzoną, oświadczyła rada, iż przyjmie 1.000.000 złr. listów Towarzystwa, jeżeli Landauer przyjmuje drugi, i postawiła warunek, aby papiery były kotowane. O referencjach nie mówiono wówczas. Oskarżony proponował, by Anglobank wprowadził papiery na giełdę, za co obiecał dwa miejsca w radzie zawiadowczej Towarzystwa do dyspozycji Banku. Wyjednanie kotowania powierzył Arnstein Porgesowi, który jednak z tego zadania się nie wywiązał. Dr. Dub także nie miał ochoty podjąć się tej czynności. Oskarżony udał się do dr. Heckera, który wskazał mu osobę, której oskarżony nie wymienił. O wyjednanie kotowania prosili go delegaci. Za to żądał oskarżony 5000 złr., z tych 1000 złr. gotówką i zaraz. Pierwsze usiłowania nie powiodły się. Żądano od oskarżonego więcej — on też zażądał od delegatów 3000 złr., nakoniec 5000 złr. Z pierwszej i ostatniej sumy otrzymał oskarżony gotówką po 1000 złr. Jako warunek kotowania postawiła izba giełdowa zmianę statutu. Kotowanie kosztowało dużo; Dub otrzymał razem 8000 złr. Tak Dub jak i Hecker zezwolili na wymienienie ich nazwisk.

Gdy zawierano układ o drugą opcję, żądał oskarżony 6% prowizji od **stałej** sprzedaży, 5% od pożyczki. Delegaci targowali się, lecz oskarżony nie mógł nic spuścić, bo wiedział, że przyjdzie mu wynagradzać i inne osoby.

Przew. Wszelkie poprzednie umowy ratyfikowane były przez radę zawiadowczą, dla czego zawieraliście umowę z 11. listopada 1875?

Osk. Nie umie sobie przypomnieć. Dr. Neudzie, u którego układ miał być spisywany, zapewnie pokazywali poprzednie pisma. Dr. Neudzie z pewnością okazali punktacje, na podstawie których kontrakt miał być spisany. Nowych warunków nie dyktowali.

Przew. Zkądże przychodzi, że w kontrakcie są nowe punkta?

Osk. Ja nie pamiętam punktów poprzednich umów.

Stypulację wynagrodzenia za **wymienienie** zakładu, któryby dał pieniędzy i zakaz układania się poza plecami konsortów, tłumaczy oskarżony absolutną koniecznością takich zastrzeżeń.

Przew. Takie warunki są bardzo uciążliwe.

Osk. Nie. Towarz. mogło dawać pożyczki w listach dłużnych, przez to listy dostawały się w ręce publiczności.

Zaraz w parę dni po wprowadzeniu papierów na giełdę, chciał ktoś kupić pewną partję listów. Kupił za 5000 zł., a zamówił 10.000 zł., lecz zaraz na drugi dzień cofnął się, bo ofiarowano mu zkąd indąd o 15% taniej. Papier był przeto w jego oczach zdyskredytowany. Gdy Landauer przyjął papiery w komis, umówił się, że $^1/_5$ uzyskanych ze sprzedaży pieniędzy pozostawioną mu będzie na kupno tychże listów, aby kurs podnieść. Później Tow. zabierało wszelką gotówkę. (C. d. n.)

Rolnictwo przemysł i handel.

Zarybienie rzek w Galicji. Dr. Nowicki, który dnia 20. kwietnia zarybił łososiąmi Wisłę pod Wawelem, dnia 27. kwietnia Bystrzycę pod Stanisławowem (także łososiami), wpuścił 27. maja b. r. narybek lipienia do Biały pod Tarnowem, przy licznym współudziale publiczności. Mało tu znana u nas ryba należy do rodziny łososiowatych, a najbliżej spokrewniona jest z pstrągiem. Rośnie szybko, po 2 latach waży już $1-1^1/_2$ funta — a dochodzi 1—2 stóp, wagi $1^1/_2$—3 funtów. Potrzebuje czystej płynącej wody o gruncie kamienistym; wyjątkowo może być i w stawach, jednakże wielkiej wymaga troskliwości, Wpuszczać do stawu, gdy 5 — 6 rybek waży 1 funt.

Projektowane jest jeszcze przez dr. Nowickiego zarybienie Strwiąża węgorzami na przestrzeni między Samborem a Komarnem.

Kraków 29. maja. Dziś odbyło się pod przewodnictwem bar. Józefa Bauma ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rezultaty czynności z roku ubiegłego są bardzo korzystne, zwrot w dziale ogniowym wynosi 25 proc.; w ubezpieczeniach na życie dywidenda w dziale A) kapitałów pośmiertnych wynosi 18 proc.; w dziale B) „na dożycie“ 15 proc.; dywidenda w zakładzie wzajemnego kredytu wynosi $7^1/_2$ proc. Wiceprezesem na następną sześcioletnią kadencję wybrano p. Hoppena; członkiem rady nadzorczej z kadencji VI w myśl § 85 statutu, p. Starowiejskiego; członkiem rady nadzorczej z kadencji V, którego prawo wyboru w myśl § 8 instrukcji wyborczej przez członków obwodu stryjskiego na zgromadzenie ogólne przelane zostało, wybrano p. Rozwadowskiego.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. maja.

Mamy przed sobą programy wyborcze centralistów niemieckich i styryjskich, mało w ogóle różniące się pomiędzy sobą co do zasadniczych myśli. Program stowarzyszenia „przyjaciół postępu“ pierwszego okręgu wyborczego wiedeńskiego domaga się **utrzymania konstytucji** i rozszerzenia tejże we **wszystkich** kierunkach w drodze ustawodawczej, przywrócenia **równowagi** w budżecie przez zmniejszenie wydatków na wojsko, **sprawiedliwego rozkładu** podatków, podniesienia dobrobytu ludności przez obmyślenie stosownych środków ekonomicznych, zwrócenia szczególniejszej uwagi na potrzeby stanu rzemieślniczego i reformy ustawy przemysłowej, zabezpieczenia jedności politycznego ustroju państwowego Austrji i odzyskania uprawnionego, a dotychczas uszczuplonego wpływu **austrjackiej połowy** państwa na sprawy **wspólne**.

Stronnictwo postępowe styryjskie podnosi w swym programie konieczność reformy ustawy o składzie Rady państwa, która w swym obecnym, zbyt kunsztownym ustroju nie jest wierną reprezentacją interesów ludności. Żąda też zmiany ustawy o delegacjach wspólnych, w tym duchu, aby zapewnić reprezentacji szerszy wpływ na stanowienie etatu armji i kontrolę spraw zewnętrznych. Uderza na jednostronność stanowiska węgierskiego, przynoszącego szkodę ekonomicznym interesom drugiej połowy monarchji. Żąda reformy paragrafów ustawy zasadniczej, odnoszących się do wolności zgromadzeń, wolności sumienia i prasy, zniesienia postępowania przedmiotowego w sprawach prasowych — ścisłej łączności Niemców w całej Austrji — przywrócenia równowagi w budżecie, zmniejszenia wydatków, utrwalenia pokoju, zabezpieczenia interesów materjalnych podwyższeniem ceł — przyjęcia na własność państwa kolei gwarantowanych, popierania budowy kolei ubocznych, zapewnienia wpływu państwa na taryfy kolei subwencjonowanych, rewizji ustawy przemysłowej, uchwalenia nowej ustawy karnej i konkursowej, ustawy o stęplach i opłatach, o kasach oszczędności i Towarzystwach kredytowych, z uwzględnieniem stosunków obecnych ekonomicznych i finansowych.

Z powodu Zielonych świątek nastąpi parotygodniowa cisza w świecie politycznym, wszystkie bowiem parlamenta zawieszą na czas pewien swe obrady, rozwiązanie ważnych spraw stojących na porządku dziennym zostanie odroczone, a tylko dyplomatyczne intrygi i podziemne knowania iść dalej będą swym zwykłym torem. Parlament angielski zawiesił pierwsze posiedzenie swe do 9. czerwca, a ostatnie posiedzenie jego poświęcone było wyłącznie sprawom polityki zewnętrznej, a mianowicie pokojowi zawartemu z Jakubem Chanem, wojnie afrykańskiej oraz sprawie egipskiej i greckiej. — Co do pokoju z Afganiętstanem to okazuje się, że rząd angielski osiągnął nim korzyści rzeczywiste, gdyż oprócz zdobycia tak zwanej **granicy naukowej**, t. j. wąwozów stanowiących bramę dla każdego najezdcy do Indyj, których posiadanie zabezpiecza bezpieczeństwo anglo-indyjskich posiadłości, zagwarantował Anglii prawo utrzymywania stałego rezydenta w Kabulu, zastrzegł, że Emir nie ma prawa zawierania bez zgody Anglii przymierzy zewnętrznych i nakoniec zawarł bardzo korzystny dla Indji traktat handlowy. Stosunkowo więc małemi ofiarami Anglja osiągnęła znaczne rezultaty, Afganistan bowiem jest dziś bezwarunkowo od niej zależnym, i zamiast służyć za podstawę do ruchów zaczepnych Rossji w kierunku Indji, będzie stanowił tamę dla wszelkiego dalszego rozszerzenia posiadłości moskiewskich w środkowej Azji. — W sprawie egipskiej rząd angielski złożył parlamentowi ważne oświadczenie, z którego wynika, że Anglja i Francja idą ręka w rękę w Egipcie; a zatem wszelkie dziennikarskie pogłoski o nieporozumieniach między temi mocarstwami są fałszywe. Nakonice co do wojny afrykańskiej, to rząd oświadczył, że szukać będzie sposobu zakończenia jej układem zgodnym z honorem i interesami Anglii, za co pozyskał pochwały Gladstone'a, który skonstatował przytem, że gabinet przyjął jego zapatrywania przeciw czemu minister Northcote zaprotestował najuroczyściej.

Przed upływem feryj parlamentarnych gabinet angielski obiecał ogłosić dokumenta dotyczące sporu granicznego między Grecją i Turcją, z których będzie można dopiero powziąć pewne informacje o stanie obecnym tej sprawy. Obecnie zaś ograniczać się musimy na pogłoskach dziennikarskich, które są bardzo sprzeczne i niepewne.— W chwili obecnej nie ma zdaje się obawy, aby przyjść mogło do zaostrzenia sporu grecko-tureckiego, wszystkie mocarstwa bowiem, nie wyjmując Francji, która protegowała specjalnie pretensje greckie, zgodziły się, aby zawezwać gabinet ateński do ścisłego oznaczenia linii granicznej która na podstawie protokołu berlińskiego pragnie uzyskać, i aby po tem ambasadorowie mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim orzekli, o ile te pretensje są słuszne i orzeczenie swe zakomunikowali Porcie i Grecji. Wiadomość powyższa oznacza tylko *modus procedendi*, ale nie mówi wcale jak się mocarstwa zapatrują na niesłuszne żądanie Greków, aby im oddano Janinę, której Turcja ustąpić nie może i nie chce, oraz jakie środki będą użyte, w razie gdyby obiedwie lub jedna ze stron odrzuciła podstawy zgody proponowane przez mocarstwa. Zdaje się jednak, że w kwestji ustępstwa Janiny wszystkie mocarstwa podzielają zapatrywania się Porty i że gabinet grecki widząc się osamotnionym zaniecha swych pretensyj.

Wjazd Aleko paszy do Filipopola odbył się bez żadnych przeszkód, a nawet donoszą, że Bułgarzy przyjęli go z oznakami sympatyj i zadowolenia, które sułtański gubernator Rumelji zdobył sobie wyraźnem zaparciem się charakteru urzędnika tureckiego, przez przywdzianie wbrew zakazowi sułtana bułgarskiego kołpaku w miejsce urzędowego fezu. Pierwszą czynnością Aleko paszy ma być zbadanie przy spółudziale komisji europejskiej skarg ludności muzułmańskiej znoszącej niesłychane prześladowanie ze strony Bułgarów, przy czem obawiają się na samym wstępie zaburzeń i nieporządków.

Neue fr. Presse donosi z Florencji, że głośny agitator serbski, Liubibraticz, po licznych konferencjach z jenerałem Ignatjewem otrzymał od tego ostatniego upoważnienie udania się do Sandżaku Nowo-bazarskiego dla propagowania między Albańczykami zbrojnego oporu przeciw wkraczaniu Austrjaków. Po konferencji z Ignatjewem Liubibraticz udał się do Rzymu, gdzie się naradzał z naczelnikami komitetu *Italia irredenta*, zkąd uda się do Albanji.

Czas donosi, jakoby Brandtner i jakiś „bezimienny“ już zostali rozstrzelani w Kijowie dnia 23. b. m., a nazajutrz stracono dwóch Polaków: Władysława Izbickiego i Jana Zubrzyckiego. *Czas* nie podaje źródła; gazety rosyjskie i depesze milczą w tym względzie. Wiadomość ta zatem wydaje się nam przedwczesną. Co do dwóch Polaków zresztą, Jan Zubrzycki zdaje się być raczej Ukraińcem jak Polakiem.

Dnia 25. b. m. wysłano z Kijowa na Sybir 185 więźniów spiskowców.

Telegramy „Dz. Polskiego.“

Filippopol 29. maja. **Stołypin** wyjechał do Sliwna, gdzie na razie zakłada główną kwaterę. W sprawie milicji zdania są podzielone; mimo, że ma się ona składać wyłącznie z krajowców, żądają Moskale aby zatrzymano podoficerów rosyjskich, ktorzy już do niej wstąpili.

Bukareszt 29. maja. Wczoraj odbyła się pierwsza próba jazdy kolejowej na linji rumuńskiej Plojesti-Predal.

Wersal 29. maja. **Senat** odroczył na miesiąc jeden interpelację Gavardiego o nadużyciach w trybunałach sądowych.

W izbie cofnął Lockroy interpelację swoją w sprawie amnestji, zastrzegając sobie w razie potrzeby, ponowne jej wniesienie. Komisja wnosi przyjęcie **wniosków** szkolnych **Ferryego**. We wtorek rozprawa nad wyborem **Blanquiego**. Komisja wnosi **unieważnienie**.

Londyn 29. Depesza *Lloyda* donosi, że obok Iquique nastąpiła utarczka między chilijskimi okrętami Emeralda i Coradanga a peruwiańską fregatą pancerną Independancia. W skutek tego wszystkie trzy okręty zatonęły.

Londyn 30. maja. Flota chilijska odparła pod Iquique atak floty peruwiańskiej.

Madryt 30. maja. Minister wojny zapowiada zniżenie armji do liczby 90.000 żołnierza. 10.000 zostanie uwolnionych ze służby.

Paryż 30. maja. Akademja odroczyła uroczyste przyjęcie Martina na pół roku.

Bukareszt 30. maja. Nowa izba zbierze się dnia 2. czerwca.

Berlin 29. maja. Z powodu demonstracyj w Medyolanie zaszłych d. 11. maja (na zgromadzeniu towarzystwa przyjaciół pokoju i wolności pod przewodem Saffiego, gdzie uchwalono rezolucje względem trwałego pokoju, głosowania powszechnego i zniesienia wojsk stałych, a utworzenia sił narodowych zbrojnych, Red.) *Nordd. A. Ztg.* w obszernym artykule zwraca uwagę na to, że rząd włoski nie wystąpił przeciw usiłowaniom i agitacjom Garibaldego, dowodzi, że rząd angielski w obec demonstracyj politycznych przekraczających ramy konstytucji. nie spuszcza się na moralną siłę swoją jak to czyni rząd włoski, i pragnie, aby rząd włoski nie znalazł się kiedyś zawiedzionym w swojem zaufaniu.

Paryż 29. maja. Komisja techniczna kongresu międzynarodowego dla połączenia przekopem oceanów Atlantyckiego i Spokojnego, przyjęła 20 głosami przeciw 9 przebicie międzymorza w kierunku na Panamę.

Berlin 29. maja. Austrjacki konsul generalny Ravene umarł w Marjenbadzie.

Książę Bułgarji wyjeżdża jutro wieczór do Paryża i Londynu.

Peszt 29. maja. Izba poselska przyjęła projekt ustawy o pokryciu nadzwyczajnych wydatków wspólnych za r. 1878.

Minister **Tisza** w odpowiedzi na interpelację Helfyego oświadcza, że konwencja z Turcją została doprowadzoną do skutku na mocy zasad, podanych przez dzienniki. Wykonanie traktatu berlińskiego przez Rosję jest już w pełnym toku, i uda się niewątpliwie; wszystkie bowiem mocarstwa uznały traktat. Ewakuacja półwyspu Bałkańskiego nie nastąpiła dnia 3. maja z powodu, że niektóre mocarstwa, między temi najprzód Turcja a potem Anglja przedłużyły termin do 3. sierpnia. — Konwencję nowobazarską zawarto w tym duchu, że Austro-Węgry zajmą okręg w porozumieniu z Turcją stopniowo, tak, że obejdzie się bez nowej mobilizacji jako też bez większych wydatków. Konwencja nowobazarska nie należy do międzynarodowych układów, które przedkładają się reprezentacji ustawodawczej. Będzie tylko ogłoszoną w dzienniku urzędowym. Odpowiedź Tiszy została przeważną większością wzięta do wiadomości.

Ateny 30. maja. — Oddział turecki, ścigający 125 powstańców, przekroczył onegdaj granicę grecką i zaatakował żołnierzy greckich. Ci jednak zmusili Turków po trzech potyczkach do odwrotu. Kilku żołnierzy tureckich poległo.

Wiedeń, 30. maja, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	268·90	Akcje kolei Połud.	92·95
„ Anglo-Austr.	128·10	20 frankówka	—·—
„ Unionsbank	87·30	Rosyjskie Banknoty	—·—
„ kolej Kar. Lud.	246·50		

Usposobienie przyjemne.

Wiedeń, 29. maja.

Jed. dług pań. w bank.	68·45	Londyn	116·60
„ „ „ w srebr.	70·80	Srebro	—·—
Renta w złocie	80·60	20-frankówka	9·30
Losy pożycz. z r. 1860	126·—	Dukat ces. men.	5·50
Akcje banku wied.	846·—	100 marek niemiec.	57·35
Akcje banku kredyt.	267·80		

Wiedeń, 29. maja 2 godz. 27 min.

Losy kredytowe	171·50	Węg. Obl. państ. 18	74·50
Węg. akcje kredyt.	252·75	Galic. Indemnizacja	90·25
Losy Angl.-Austr. B.	127·30	1864 Losy	161·—
„ Unionsbank	86·50	Siedmiogr. kolei	106·—
„ kolei Kar.-Lud.	245·50	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	229·50	Losy tureckie	22·30
„ „ Połudn.	89·50	Złota renta węgiers.	95.15
„ „ Alfölds.	139·25	Akcje kolei państw.	— —
„ „ Elżbiety	181·—	Bankverein	128·30
„ „ Lw.-Czer.	139·25	Rosyjskie banknoty	1·13
„ „ Węg.-Poł.	131·—	Węgierskie Losy	106·50
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
„ Komunal. wied.	117·50		

Usposobienie: stałe.

Paryż 3% renty 80·80. Lombardy —.—

Berlin, 29. maja 5 godz. 20 min.

Rosyjskie banknoty	196·80	Galicyjskie	108·—
Akcje kredytowe	469·—	Kolei Rumuńskiej	32·40
Lombardy	155·50	Austrjackie banknoty	174·10

Telegramy zbożowe z dnia 29. maja.

Wiedeń: pszenica zł. 10·50, żyto zł. 7·50, okowita pr 10·000 liter-procent zł. 28·75; **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) zł. 10·20. **Berlin**: pszenica żółta na maj-czerwiec 194·—, żyto —·—, okowita loco 51·20; **Szczecin**: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, **Paryż**: mąki 100 kilo rł. 58·25.

Przyjechali do Lwowa dnia 30. maja.

Hotel Langa. J. Mikulicz z Czerniowiec, A. Hubaczek z Krakowa, D. Irkowski z Pragi.

Hotel Krakowski. L. Hoynowski z Kozowy, K. Tchoorzewski ze Sokala.

Dnia 29. maja.

Lwów, z Izby handlowej

	żądają		płacą	
I. Akcje za sztukę á 200 zł.				
Kolei gal. Karola Ludwika	247	—	243	50
„ Lwowsko-Czerniow.	141	—	138	—
Banku Hipotecznego gal.	267	—	263	50
„ Kredytowego gal.	230		226	—
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	91	—	90	—
„ „ „ 4% „	84	75	83	75
„ „ „ 5% „	91	—	90	—
Banku Hip. gal. 6% „	96	25	95	25
III. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	—	—	95	—
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91	30	90	25
IV. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	90	75	89	75
Pożyczki kraj 1873 6%	97	50	95	—
Losy miasta Krakowa	20	50	19	—
„ „ Stanisławow.	25	50	23	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	50	5	38
„ cesarski	5	53	5	43
20 frankówka	9	39	9	29
Pół imperjał rosyjski	9	64	9	54
Rubel rosyjski srebrny	1	67	1	55
„ „ papierowy	1	24	1	12
100 marek niemieckich	58	—	57	25
Srebro za 100 złr.	100	50	99	50
Kupony w srebr. za 100 złr.	100	25	99	25

Wiedeń 28 maja.

	żądają		płacą	
Obligi długu państwa.				
Renta papierowa $4^1/_5$%	68	30	68	15
„ srebrna $4^1/_5$%	70	80	70	65
„ złota 4%	80	95	80	80
Losy z r. 1854 $3^1/_2$%	117	—	116	50
„ „ 1860 4% zł. 500	126	50	125	75
„ „ 1860 4% „ 100	129	50	129	—
„ „ 1864 „ 100	161	25	161	—
„ „ 1864 „ 50	160	—	159	—
„ Como-Renten	29	—	28	50
Obligi indemnicyjne.				
Czeskie	103	—	102	—
Bukowińskie	85	75	85	25
Galicyjskie	90	50	90	—

	żądają		płacą	
Niższo-austrjackie	—		104	75
Wyższo-austrjackie	101	—	100	—
Szląskie	—	—	96	50
Styryjskie	—	—	100	—
Siedmiogrodz.	82	75	82	25
Węgierskie	86	75	85	50
„ z klauz. 1867	83	50	82	75
Obligi poż. kolei węgier.	112	60	112	75
Renta węgierska złota	95	50	95	15
„ „ za kolej wsch.	73	—	72	70
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjack. Banku	128	—	127	50
Ziemskie kred. węgiersk.	—	—	—	—
„ „ austrjack.	169	50	169	—
Zakład kred. d. hand. i Pr.	267	—	266	75
„ „ węgierskie	254	25	253	75
Bank depozytowy	—	—	—	—
Towar. eskomp. niż. austr.	830	—	825	—
Gal. banku hipotecznego	—	—	—	—
„ „ dla hand. i prz.	—	—	—	—
Austro-węg. banku (N.-B.)	845	—	843	—
Bank kredytowy realnośc.	—	—	—	—
Unionbank	84	25	84	—
Akcje kolei.				
Kolei Albrechta	47	75	47	25
„ Alföld-Fiume	140	75	139	75
Żeglugi par. na Dunaju	573	—	571	—
Kolej Elżbiety	182	25	181	75
„ półn. Ferdynanda	2293		2288	
„ Franciszka Józefa	150	25	149	50
„ gal. Karola Ludwika	243	25	243	—
„ Koszycko-Oderberg.	116	75	116	25
„ Lwow.-Czer.-Jaska	139	75	139	25
„ Północno-austrjacka	136	25	134	75
„ „ Lit. B.	67	75	67	25
„ Rudolfa	136	—	135	50
„ Siedmiogrodzka	103	50	103	—
„ towarzystwa państw.	273	—	272	50
„ połud. (Lombardy)	95	50	94	—
„ Cieszańska	208	50	207	50
„ węg. galic. Łupkow.	108	25	107	75
Losy.				
Regulacja Dunaju	110	—	109	50
Premiowe Wiedeńskia.	116	50	116	—
„ Węgierskie	106	25	106	—
„ Tureckie	23	10	22	90
Kredytowe	172	—	171	50
Klary	38	25	37	75
Żegluga par. na Dunaj.	107	—	106	25

	żądają		płacą	
Keglewicha	16	50	16	—
Krakowskie	20	—	19	70
Miasta Budy	39	25	38	75
Palffy	36	25	35	75
Rudolfa.	17	—	16	50
Salma	47	25	46	75
St. Genois	38	50	38	—
Stanisławowskie	25	75	24	25
Waldstaina	33	75	33	25
Windischgrätza	34	75	34	25
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta	78	25	77	70
Elżbiety	96	20	95	70
Ferdynanda północna.	107	—	106	30
Franciszka Józefa	94	—	93	50
Gal. Karola Lud. I. Em.	103	75	103	—
„ „ „ II. „	—	—	102	—
Koszycko-Oderb.	80	70	80	40
Lwowsko-Czern. I. Em.	83	80	83	40
„ „ II. „	87	25	86	75
Rudolfa	87	—	86	75
Siedmiogrodzkiej	73	30	73	60
Kolej państwowa	—	—	167	50
„ połud. (Lombar.)	127	25	126	75
„ Cieszań. towarz.	93	—	92	25
Węg. gal. Łupkowska	74	90	74	50
Waluty.				
Dukaty ważne	5	53	5	51
20 frankówki	9	34	9	33
Imperjały rosyjskie	9	61	9	60
Funty szterl. angielsk.	11	75	11	70
Listy tureckie złote	10	68	10	65
Srebro za 100 złr.	—	—	—	—
Kupony srebr. za 100 zł.	—	—	—	—
Marki niem. za 100 mar.	57	55	57	50
Ruble papierowe	113	25	113	—

Warszawa 27. maja.	rb.	kp.	rb.	kp.
Listy zastawne I serji	—	—	100	—
„ „ II „	—	—	100	—
kupon	—	—	172	
„ „ nowe	—	—	100	75
kupon	—	—	215	
Listy likwidacyjne	—	—	96	30
kupon	—	—	195	
Kolej warszaw.-wied.	—	—	—	—
„ „ bygdos.	—	—	—	—
Ros. pożycz. prem. 1864	—	—	—	—
„ „ „ 1866	—	—	—	—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."